Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 2. Rok I. Kraków, dnia 4 listopada 1930 r. Cena 20 gr.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

TYGODNIK

Ich droga.

W odezwie wyborczej, zamieszczonej w „Robotniku“ z 21. X. w dalszym ciągu łotrzy pepesowcy oszukują masy, że kartką wyborczą można „obalić dyktaturę”

„Obalić dyktaturę „sanacji” czytamy tam — **może tylko (!)** wielki wysiłek zbiorowy mas, potężny pochód miljonów **w dniach 16 i 23 listopada do urn wyborczych z kartą Nr. 7 w ręce...“**

Pepesowskie pachoły faszyzmu same w to nie wierzą, wiedząc dobrze, że — jak w ostatnim swym wywiadzie stwierdził dobitnie Piłsudski: „...ja, zarówno jak i wszystcy ci, którzy ściśle współpracują ze mną, przegrać nie jesteśmy w stanie, to znaczy, że niemożliwem jest przypuszczać, aby sejmowładztwo, czy posłowładztwo w Polsce mogło zwyciężyć wraz ze swoją „suwerennością” w jakikolwiek sposób — **i sprawa, postawiona przezemnie na wybory, nie może polegać na jakiejś możliwości przegranej z mojej strony“.** Że z tego stanu rzeczy PPS zdaje sobie doskonale sprawę, świadczy artykuł wodza Niedziałkowskiego, który w kilka dni po ukazaniu się odezwy wyborczej, w te oto słowa zwracał się do sanacji przestrzegając ją przed niebezpieczeństwem, jakiem grozi ewentualne unieważnianie list Centrolewu:

„...Nie wolno odbierać masom ludowym wiary, że mogą rozstrzygać oddane do urny kartki wyborczej. Jeżeli ta wiara zostanie odebrana — jesteśmy na beznadziejnej rowni pochyłej.

Już dzisiaj na niej jesteśmy. Już dzisiaj staczamy się w dół szybciej, niż sami myślimy. Ale dzisiaj jeszcze dzień 16 listopada wydaje się dniem decyzji możliwej, dzisiaj hasło, rzucone przez Polską Partję Socjalistyczną, przez stronnictwa ludowe, przez Narodową Partję Robotniczą — **„rozstrzygamy w drodze wyborów!“** dzisiaj to hasło znajduje oddźwięk...”

Jest to szczere wyznanie, że PPS i cały centrochlew świadomie oszukują robotników i chłopów, że kartka wyborcza może coś rozstrzygnąć. Robią to oni w tym celu, aby oszustwem „demokracji” i sejmu spętać masy i nie stoczyć się „po beznadziejnej równi pochyłej”, na której znajduje się burżuazja i ugoda. „Jesteśmy na równi pochyłej” — powiada sam Niedziałkowki. **„My“** oznaczy tutaj: kapitaliści, PPS, centrolew, cały obóz faszystowski. A inny wódz PPS-u i centrolewu, Daszyński prawił na ten sam temat w swej ostatniej mowie wygłoszonej w Łodzi w następujący sposób:

„...Rozpacz jest wielka i ta rozpacz wybuchnąć może, ta rozpacz wybuchnąć musi — jeśli się jej przyczyn nie usunie. **My właśnie jesteśmy nie po to, by tę rozpacz rozpętać, ale po to, by ją usuwać...“**

Dowiedzieliście się więc teraz, robotnicy, zupełnie dokładnie z ust samego Daszyńskiego, poco są łotry pepesowscy, jakie cele sobie stawiają. Wszystko co mówią masom o „walce“, o „demokracji“, o „socjaliźmie“ — to oszukańcza bujda. Ich prawdziwe dążenie — to utrwalić, umocnić panowanie kapitału, w drodze siania złudzeń sejmowych w masach, w drodze sprowadzenia ich ze słusznego gościńca na manowce złudnych nadziei na „demokrację“.

W sporach, jakie oszuści z P. P. S.-u i całego centrolewu prowadzą z resztą rodziny faszystowskiej, główna różnica zdań tyczy właśnie tego, **jak** łatwiej ujarzmić masy: w drodze sprawozwnia nagiej dyktatury czy też przez dyktaturę, ukrytą za parawanem sejmu i „demokracji“. Bez parawanu zginiemy wszyscy! My chcemy być parawanem! — krzyczy PPS i cała centrolewowo - endecka „opozycja“.

„Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu” — pisał Niedziałkowski w artykule „Nasza droga” — to ostatnia szansa, **jaką Socjalizm polski, wierny Polsce, ofiarowuje Polsce w tak ciężkich dla niej dniach. Tak samo ofiarował jej siebie w r. 1920...“**

Co było w 1920 r.? Był rząd „demokratyczny“ z obecnymi wodzami centrolewu Witosem i Daszyńskim na czele, było gromienie lewicowego ruchu robotniczego, była wojna z Sowietami. Tego samego chce więc PPS i centrolew również obecnie.

To jest ich droga. Lecz droga mas pracujących jest zgoła inna. Jest nią wzmocnienie jednolitego antyfaszystowskiego frontu walczącego o żywotne interesy mas i zwróconego mocno przeciwko wspólnemu obozowi burżuazji i jej centrolewowych pachołków.

Robotnicy i chłopi dadzą temu dobitny wyraz w dniu wyborów 16 i 23 listopada, odwracając się z obrzydzeniem od oszukańczej 7-ki i głosując zwarcie na listy szczerze robotnicze.

„Centrolew“ denuncjuje.

Prowokacyjno - denuncjatorska rola centrolewych oszustów opozycyjnych przy unieważnieniu pięciu państwowych list robotniczo-chłopskich, została już przez nas zdemaskowana w poprzednim numerze naszego pisma na podstawie plugawej cytaty z krakowskiego „Naprzodu“. Że nie był to żaden wybryk krakowskiego piśmidła lecz dobrze obmyślana i przygotowana akcja całego P. P. S.-u i centrolewu — świadczy o tem dobitnie artykuł warszawskiej „Pobudki“, organu P. P. S. p. t.: „Kto staje do wyborów“. W artykule tym znajdujemy następującą denuncjatorską charakterystykę list robotn.-chłopskich:

„Lista Nr. 3 — lista państwowa **komunistów...** Lista Nr· 13 - to **przykrywka komunistów** na użytek chłopski czyli t. zw. „Samopomoc“..· Lista Nr.16 — to **znów przykrywka komunistów** na użytek robotników pod nazwą PPS-lewica...“

Tą samą podłą rolę prowokacyjną, co przy unieważnieniu list państwowych, wziął na siebie centrolew również w komisjach okręgowych. **W szeregu okręgów zostały również unieważnione robotniczo-chłopskie listy okregowe.**

Posiadane przez nas szczegóły o unieważnieniach podajemy na innem miejscu (str. 3)

Na te unieważnienia odpowiedzą robotnicy i chłopi masowym protestem i silniejszem zgrupowaniem się dokoła sztandarów lewicy robotniczej, odpowiedzą wzmożeniem walki przeciwsko pepesowskim i centrolewym pachołkom burżuazji, odpowiedzą powszechnem głosowaniem w dniu wyborów na szczerze robotnicze listy.

1600 podpisów zamiast 50!

Demonstracyjna odpowiedź robotniczej Warszawy na unieważnienie państwowych list antyfaszystowskich.

Okręgowa Komisja Wyborcza na miasto Warszawę zmuszona była zatwierdzić listę Jedności Robotniczo-Chłopskiej.

„Jak się okazało, lista ta była podpisana przez około 1600 wyborców, przyczem około 200 podpisów było zaświadczonych przez rejenta.“ *(»Kurjer Por«. 29. X.)*

Tak odpowiedzieli robotnicy warszawscy na nędzne „formalne“ argumenty zjednoczonych przedstawicieli faszyzmu i Centrolewu, którzy w Głównej Komisji Wyborczej unieważnili listy antyfaszystowskie... rzekomo z powodu braku autentycznych podpisów.

Proletarjat warszawski wywalczył więc sobie zalegalizowanie swojej listy wypróbowanych bojowników antyfaszystowskich.

Na czele listy Jedności Rob. Chłop. w Warzawie kandyduje Stanisław **Burzyński.**

Odpowiedź robotników i chłopów Lubelszczyzny.

„Il. K. C.“ z 30. 10. donosi: **15 list wyborczych zgłosili komuniści w Lubelskiem.** Lublin, 28. 10. Komuniści na terenie województwa lubelskiego, obejmującego 6 okręgów wyborczych, zgłosili aż **15 list** wyborczych, na których figuruje **87 nazwisk** kandydatów na posłów. Zgłoszenie tak dużej liczby list należy tłómaczyć chęcią utrzymania przez komunistów przynajmniej kilku list na wypadek, gdyby okręgowa komisja wyborcza zamierzała unieważnić te listy, które nie odpowiadają (!) niezbędnym wymogom (!) formalnym (!!).

„Pacyfikacja“ wsi ukraińskiej.

10 października na głośnej już konferencji prasowej w ministerstwie spraw wewnętrznych, naczelnik wydziału narodowościowego oświadczył, co następuje:

„Akcja pacyfikacyjna w Galicji Wschodniej została zakończona. Policję odwołano, oddziały wojskowe, które odbywały na tamtych terenach manewry — również wycofano”.

Jak się jednak przedstawia sprawa w rzeczywistości?

Pisma ukraińskie wypełnione są wymownemi pod tym względem wiadomościami. I tak prasa lwowska donosi z Tarnopola, że w więzieniu miejscowem przebywa przeszło 400 więźniów politycznych, w tem 60-ciu uczniów gimnazjum ukraińskiego. W Brzeżanach więźniowie polityczni w liczbie 141 rozpoczęli w dniu 15 października głodówkę, domagając się wypuszczenia ich na wolność.

Faszystowskie „Diło“ dla uniknięcia kolizji z panem cenzorem samo cenzuruje korespondencje chłopskie. Oto, jak brzmią taka „ocenzurowana” korespondencja chłopów wsi terenów pow. lwowskiego (przytaczamy dosłowny przekład):

Dnia 16. X. do Hermanowa przyjechała poraz drugi karna ekspedycja tym razem złożona z 20-tu policjantów. Policja (dalej przepuszczamy — dopisek „Diła“) Wasyla Oleksewa i Pawła Koca. Oleksew na czole (dalej przepuszczamy). W kooperatywie policja (dalej przepuszczamy) w czytelni (dalej do końca przepuszczamy)”.

Te przepuszczenia redakcji „Diła” mówią wiele!...

Pułki policji, szwadrony ułanów.

Prasa polska podaje garść wiadomości o udziale policji i wojska w akcji „pacyfikacyjnej w poszczególnych powiatach Galicji Wschodniej. I tak:

Do dnia 15/X była policja i wojsko w następujących wsiach pow. bóbreckiego: Dziewiętniki, Jaćwiagi, Rzepechów, Kołogóry, Sokołówka, Wołchowiec, Łopuszna Zabokruki, Serniki, Łany, Podhorodysz, Romanów, Sieliska, Horodysławice, Zwienigród, Podjarków, Podsosnów, Wodniki, Kocurów, Hryniów, Głębowicze Wielkie, Skałki i Bóbrka miasto. W mieście przeprowadzała t, zw. pacyfikację tylko policja. Ekspedycja wojskowa pozostaje i nadal w powiecie.

W Kamionce Strumiłowej „pacyfikację“ przeprowadza policja miejscowa i przyjezdna. Dokonano rewizji w kancelarji dr. Horbaczewskiego, gdzie zabrano wszystko, co dotyczyło akcji wyborczej, w kancelarji i księgarni filji „Proświty“ w domach sekcji studenckiej „Sokoła“. Dotychczas szwadron ułanów 14 pułku przebywa w Batiatyczach.

W pow. Rohatyńskim trwa od 23 września „pacyfikacja“, w której bierze udział policja ze szkoły policyjnej w Mostach Wielkich i 6 pułk ułanów ze Stanisławowa.

Następnie w powiecie **Bełzkim** od 9 października odbywały się manewry, przyczem dokonywano rewizji i aresztowań.

W Brodkach pow. **Lwowskiego** i w Syńkowie pow. Zaleszczyckiego akcję pacyfikacyjną przeprowadzała policja.

Rozwiązane organizacje.

Agencja Press donosi: Wojewoda lwowski rozwiązał następujące organizacje ukraińskie: Stowarzyszenie pod nazwą „Pożarno-gimnastyczne Towarzystwo „Sokił“ w Czajkowicach, powiat przemyski, w Rzeczycy. pow. rawski, w Małmowej Woli, pow. Mościcki i w Małmowie w tymże powiecie.

Ponadto rozwiązane zostały stowarzyszenia pod nazwą „Czytelnia **„Proświty“:** w Opace, pow. drohobycki, oraz w Gajach Wyżnych, pow. drohobycki i w Starzawie, pow. dobromilski.

Również rozwiązane zostało gimnastyczne towarzystwo i ogniowa straż **„Łuh“**, w szeregu miejscowości powiatów: żółkiewskiego, rudczańskiego, przemyskiego, lwowskiego i bobreckiego.

A jednak **„Il. Kur. Codz.“** z dnia 24/X pisze: W Nowostawcach pow. buczackiego, usiłowali wywrotowcy ukraińcy spalić zabudowania osadników polskich. Na podwórzu osadnika Antoniego Lincnera, pojawił się w południe kot przybłęda, który do ogona miał przywiązany spory kawałek tlejącej szmaty. Domownicy zapobiegli wznieceniu ognia. Policja prowadzi dochodzenia.

Rozbrajanie chłopów.

„Il. K. [C.“ donosi: Masowe rewizje w poszukiwaniu broni. Władze policyjne przeprowadziły **szereg masowych rewizyj,** mających na celu **rozbrojenie chłopów** na terenie powiatów: stryjskiego, rohatyńskiego, stanisławowskiego, dolinianśkiego. Znaleziono znaczną ilość broni i amunicji oraz sprzętu wojennego. Szereg osób aresztowano.

W 25-lecie polskiego strajku szkolnego!

W tym samym dniu (27. X.), w którym kończyły się uroczystości, związane z 25-ą rocznicą walk młodzieży polskiej o szkołę polską, PAT doniósł ze Lwowa: Władze szkolne rozwiązały państwowe gimnazjum z ukraińskim językiem wykładowym w Tarnopolu. Gimnazjum to w chwili rozwiązania liczyło około 470 uczniów.

Uczniami gimnazjum była młodzież z terenu **całego województwa.** — Władze szkolne pozostawiły uczniom, niezamieszanym w robocie antypańswowej, możność dalszej nauki w innych gimnazjach z tem, że uczniowie trzech niższych klas wpisani będą do którejkolwiek z **miejscowych szkół średnich,** zaś uczniowe wyższych klas **do** innych **polskich** gimnazjów w kraju, za wyjątkiem Tarnopola.

Na zachód czy na wschód.

Nie dalej jak kilka tygodni temu zamieścił faszystowski miesięcznik „Mocarstwowiec” artykuł p. t. „Przed naszym Grunwaldem”, który w całej prasie faszystowskiej wywołał ożywioną wymianę zdań. W artykule tym bowiem poruszone zostały sprawy dla faszyzmu polskiego nie bagatelne, nie błahe. Chodzi o to w pierwszym rzędzie jaki kierunek ma przybrać ekspanzja imperjalistycznego faszyzmu polskiego — na zachód czy na wschód.

„Mocarstwowiec napawa się rozkoszą na samą myśl, jak to dzielne faszystowskie junaki będą się pławić we krwi niemieckiej zagarniając ziemie hen, hen! aż po Odrę...

„W wojnie z Niemcami” czytamyw „Mocarstwowcu” jeńców nie będzie i nie będzie miejsca na żadne ludzkie uczucia ani dla wroga, ani dla samych siebie. Wojną z Niemcami zadziwimy świat... Pokolenie obecne powołane jest by w dziejach Polski wypisane było nowe imię Grunwaldu! Grunwaldu uzyskanego na przedpolach Berlina tak, by klęska Germanji sparaliżowała samo centrum prusactwa. Ideałem naszym jest: zamknąć Polskę na zachodzie granicami Odry i Nissy Łużyckiej! — i włączyć z powrotem w granice Rzplitej Prusy! Te z nad Pregoły i te z nad Sprewy. Przeć na zachód — jest w tej chwili nakazem dla całego narodu polskiego...”

Jak widzimy faszyzm polski ma niezły apetycik, chce pożreć bodajże połowę Niemiec i to już, z miejsca!

Za tą zapalczywość wobec Niemiec karci „Mocarstwowców” inne pismo faszystowskie, łódzka „Prawda“, organ trzeźwych, poważnych, „zrównoważonych“ rekinów przemysłu włókienniczego.

„Kochane dzieciny faszyzmu polskiego — po ojcowsku pisze „Prawda“ — zostawcie **tymczasem** jeszcze Berlin Niemcom i ziemię łużycka, także ażeby i o was nie powiedziano, że poza gadaniem do niczego innego nie jesteście zdolne...“

A do czego mają być obecnie zdolne „dzieciny“ faszystowskie? Jaki jest najbliższy **program** działania faszyzmu? Tłumaczy to „Prawda” w sposób następujący:

„...Mówiąc językiem regulaminu wojskowego na zachodzie są nasze tyły, nasza gospodarka etapowa, prowjantura, nasze źródło zaopatrywania. **Nasze szturmowe oddziały są na wschodzie** (podkr. ”Prawdy“).

A więc to, co mówimy od lat robotnikom, przed czem przestrzegamy przeciw czemu nawołujemy do walki — przyznaje otwarcie faszystowska „Prawda”.

Program działania faszyzmu na dziś to: przeć na wschód, opierając się o „nasze tyły“ — faszystowskie Niemcy. Jest to — jak mówi „Prawda“ — „naturalny szyk” żywotny zarówno dla Polski, jak i dla faszystowskich Niemiec.

„Zdobądźcie się“, nawołuje mocarstwowców „Prawda“ — **„na ofiarną do fanatyzmu i wzniosłą aż do okrucieństwa walkę z jadem bolszewizmu i marksizmu”** (podkr. „Prawdy“).

Jaśniej nie można! Zresztą mocarstwowcy „nie tają“ że i oni przygotowują walkę „aż do okrucieństwa“ z bolszewizmem. Na okładce numeru, w którym zamieszczony został wyżej wspomniany artykuł o nowym Grunwaldzie widnieje mapka Polski, jakiejby pragnęli mocarstwowcy. Na mapce tej na terenie **Ukrainy Sowieckiej i Białorusi Sowieckiej widnieje znaczący napis „pod jarzmem najeźdzców czerwonych”.**

Hasłem więc całego obozu faszystowskiego jest obecnie: przeć na wschód. Niefortunny z punktu widzenia „poważnych faszystów łódzkich artykuł antyniemiecki „Mocarstowca“ jest tylko wybiegiema tktycznym, jak to przyznaje sama „Prawda“ gdy pisze:

„...Obóz mocarstwowy powinien natychmiast zaniechać licytowania się z endecją w hecach antyniemieckich... (endecja) przyjdzie samał potulna, jak jagnię i odda się pod rozkazy...“

Faszystowska „Prawda“ zdaje sobie sprawę: że cała zakłamana „opozycja endecka, mimo frazesów pokojowych wobec Z. S. R. R. na pierwszy zew stanie do szeregu, zwłaszcza że różnice zdań między sanacją a endecją w sprawie kierunku ekspansji imperjalistycznej dotyczyły tylko sprawy mniejszej czy większej potrzeby zabezpieczenia tyłów od strony Niemiec.

Potrzebę tego docenia sanacja już w całej pełni, pisząc w „Prawdzie“ o Niemcach jako o „naszych tyłach”.

A P. P. S. A cały centrochlew? Ich stanowisko w tej sprawie jest aż nazbyt dobrze znane masom z doświadczeń 1920 r., z całego ustawicznego szczucia antysowieckiego. Marsz na Kijów! — jest głównem hasłem ugody robotniczej i chłopskiej nie od dziś. Jej frazesy pacyfistyczne mają na celu tylko ułatwienie faszyzmowi jego roboty wojennej.

Niebezpieczeństwo wojny jest więc wielkie. Każdy dzień dalszego rozkładu gospodarki kapitalistycznej, każdy nowy krok w postępach budownictwa socjalistycznego, każdy dalszy objaw rosnącej radykalizacji mas pracujących w krajach kapitału zwiększa nienawiść kapitalizmu przeciwko Z. S. R. R. i przyspiesza przygotowania wojenne.

Przy zbliżajacych się wyborach muszą masy pracujące mocno zaprotestować przeciwko tym przygotowaniom. Każdy głos robotniczy oddany na którąkolwiek z list obozu faszystowskiego jest równoznaczny z poparciem polityki wojennej faszyzmu.

Kto jest przeciw tym planom wojennym, kto pragnie swobodnego rozwoju budownictwa socjalistycznego, kto zwalcza faszyzm i socjalfaszyzm w imię zwycięstwa rządu robotników i chłopów — **ten staje w szeregach antyfaszystowskiego bloku i w dzień wyborów głosuje na jego listy.**

„Pałki policyjne nie powinny tej zimy wyjśc z użycia“.

Niemiecka S.-D. przygotowuje krwawą rozprawę z walczącymi robotnikami.

Socjaldemokraci niemieccy całkowicie popierają rząd głodu Bruenninga, który pod pozorem zachowania form parlamentarnych przeprowadza faszystowską politykę. Na okręgowej konferencji berlińskiej S. D. wódz niemieckiej socjalugody Hilferding wypowiedział się za koniecznością poparcia rządu Bruenninga, nadając temu poparciu klasyczną formę: „Tylko w okresach rozkwitu gospodarczego proletarjat może mieć siły do walki. Obecne zadanie polega na tem, żeby za wszelką cenę zachować formę parlamentarną rządu”. Hilferding powołał się również na przykład socjaldemokracji austrackiej, która poszła nawet na faszystowską zmianę konstytucji, „nie urządzając przytem burd na zebraniach partyjnych”. Widocznie więc wre w szeregach robotników S. D.

Na zjeździe policyjnym w Krefeld wystąpił jeden z wodzów SD., były pruski minister spraw wewn., kat robotników Sewering, który zupełnie jawnie wzywał do krwawej rozprawy z ruchem rewolucyjnym: „Każdy urzędnik powinien spełnić swój obowiązek, nawet jeśli jest okrutny, żeby być dobrym obrońcą autorytetu państwa, jeśli nawet będziecie zmuszeni kiełznać wzburzone masy ludowe. Pałki policyjne i ostrzejsza broń nie powinny tej zimy wyjść z użycia”.

Prasa socjaldemokratyczna bije na alarm z powodu wrzenia we własnych szeregach. „Echo Hamburskie“ pisze: „W naszym ruchu jest niewątpliwy rozłam między wodzami a masami“. Równocześnie „lewi” s. d. spieszą partji na pomoc, rozwijając cały arsenał rewolucyjnych i opozycyjnych w stosunku do zarządu partji frazesów, żeby przechwycić rzeczywiście opozycyjne nastroje w masach.

W związku z tem ciekawe są głosy prasy burżuazyjnej o wpływach lewicowego obozu robotniczego. Kölnische Volkszeitung” pisze o hitlerowcach: „Możliwe, że fala nacjonal-socjalistyczna jeszcze wzrośnie. Ale może również stać się, że rozbije się ona o brzeg komunistyczny i tam wsiąknie”. „Berliner Tageblatt“ pisze: „Bez względu na specjalne brygady i szturmowe bataljony zwycięzcą w nowej rewolucji będą nie nacjonal-socjaliści. Ich, jak i wszystkich innych rychło pochłonie komunistyczny potok”.

Z robotniczej Warszawy.

Na poddaszu u budowlanych...

Pokój — strych. Wąski, wydłużony. Niski sufit, przy oknach spadający pod kątem ostrym do podłogi. Małe, czworokątne okienka wielkości lufcików. W pokoju ponuro. Swiatło dzienne skąpo sączy się przez małe okienka:

Co to za lokal? Kto tu mieszka?

To w Polsce siedziba zw. zaw. warszawskich, rewolucyjnych robotników budowlanych. Oni wciąż budują; takie piękne, słoneczne gmachy — ale dla innych. Dla siebie mają zaledwie komórkę.

Przyjdzie 60 osób, więcej nie może się zmieścić. Duszno. Nadymione. Mówca oblany potem. Robotnicy siedzą stłoczeni. Ale słuchają. Słuchają uważnie. Bo słowa zagrzewają do walki, wzmacniają wiarę w zwycięstwo.

— Który to już z kolei związek — zapytuję grupę robotników przy stole — was przecież stale zamykają.

— Od 1918 roku — to już 5-ty Związek. Nasze związki, to jak nasze dzieci — umierają za młodu. Pożyje rok, dwa, rzadko — trzy; rozpocznie się akcja strajkowa i go zamkną. Jeśli nie zamknie go policja, to zrobi to centrala pepesowska. I tak naprzemian.

— Czy prowadziliście ostatnio jakieś akcje strajkowe?

— Ostatni strajk ogólno-warszawski był w 1928 r. Pepesowcy go złamali. Zaczęli namawiać robotników: poco macie strajkować, my bez strajku wystaramy się dla was o 2, 3, 5% i dojdzie do tych płac, których żądacie, ale stopniowo... Teror. Perspektywa głodu. Robotnicy dali się niebacznie namówić. Od tego czasu mieliśmy już kilka lokalnych akcyj. We wrześniu wybuchł strajk na Żoliborzu w obronie wyrzuconego delegata. 300 robotników zastrejkowało i przywrócono delegata. W październiku przeprowadziliśmy strajk przy budowie filtrów. Przedsiębiorca wprowadził akord, poobrywał stawki. 450 ludzi zastrajkowało solidarnie. Wszystkie żądania wygrano.

— Jakie macie płace?

— Od 53 gr. za godzinę dla chłopca, do 2·23 dla wykwalifikowanego murarza. Po potrąceniu na Kasę Chorych, podatek dochodowy itp. otrzymuje wykwalikowany murarz u „dużo” około 400 zł. miesięcznie. Weźcie jednak pod uwagę, że zimą, 5 miesięcy nie pracuje się wcale, a rzadko który pracuje pełny sezon, a i w sezonie 2 miesiące pochodzi bez pracy. Zobaczycie wtedy, że z tej „dużej” płacy nie sposób nawet licho wyżyć w ciągu roku.

— Jak przeprowadzana jest u was racjonalizacja?

— Nacisk racjonalizacyjny jest i u nas duży. Przed wojną murarz wyrabiał 400 cegieł w ciągu dnia. Dzisiaj wyrabia 600, 700 do 800 cegieł.

— Jaki był sezon budowlany w tym roku?

— Bardzo kiepski. Gdzie miało pracowć 30 robotników, robiło 2—3, gdzie miało robić 100, robiło 15. Bezrobocie dawało się szczególnie we znaki robotnikom warszawskim. Niezależnie od zastoju kryzysowego odbija się na naszem położeniu to, że przedsiębiorcy chcąc rozbić nasze szeregi i obniżyć płace, sprowadzają, jako robotników budowlanych nieuświadomionych chłopów z zapadłych dziur wiejskich. U nas na budowli, na rogu Książęcej i Rozbrat na 63 murarzy pracuje takich 40 przyjezdnych. Jest to element przeważnie bardzo jeszcze potulny, politycznie niewyrobiony, wymagania ma niskie, śpi w pakamerze wraz ze szczurami i uważa, że tak powinno być, przyczem, kiedy przyjedzie do Warszawy, jest całkowicie zależny od łaski przedsiębiorcy. Przedsiębiorcy wyzyskują to w okropny sposób. Często robotnik taki przyjedzie wraz z żoną, dziećmi i koniem. I wszyscy pracują; i mąż i koń i żona i razem zarobią 12 zł. dziennie.

— Jak żyje robotnik budowlany zimą, gdy niema pracy?

— Na zimę jest głód. Człowiek się zadłuży po głowę. W sklepikach winien, znajomym winien. Tak, że kiedy latem człowiek zarobi te kilka złotych, to wciąż tylko długi spłaca i spłaca... Ciężko żyć!... Ale wytrwamy... Mocno stoimyprzy **czerwonym** sztandarze walki.

Tad. Kuźnia.

Spór o metody „leczenia“.

Jeśli ktokolwiek miał jeszcze pewne złudzenia, że między centrolewem a sanacją toczy się jakaś zasadnicza walka. a nie tylko rodzinny spór — temu do reszty otworzy oczy następujące zdanie, wygłoszone przez ministra skarbu Starzyńskiego na odczycie w Poznaniu 21 bm..

„W Polsce również parlamentaryzm przechodzi kryzys, a fakt walki z tym kryzysem i chęć jego uzdrowienia nie może dziwić nikogo. **Spór zaś o metody leczenia, spór o drogi naprawy opóźnia tylko sam proces uzdrawiania naszego życia“.**

Toczy się więc tylko spór o metody leczenia...

Centrolew chciałby dawać gnijącemu parlamentaryzmowi jaknajcięższe zastrzyki, aby rozsypującego się staruszka utrzymać jeszcze przy życiu i tumanić jego widokiem masy, natomiast sanacja wolałaby szybciej z nim skończyć. Lecz obie strony już dawno pogodziły się co do tego, że do rządów nie powinien się zupełnie mieszać i zgodnie oddały go pod całkowitą kuratelę... sanacyjnego systemu.

Robotnicy i Chłopi!

ani jednego głosu faszystom!
ani jednego głosu siódemkowym socjalfaszystom!

WSZYSCY Robotnicy i Chłopi
głosują na listę prawdziwej walki z faszyzmem!

Faszyzacja
austrjackich Zw. Zawod.

Odbyty w pierwszych dniach października zjazd austrjackiego związków metalowców był poważnym krokiem w kierunku dalszej faszyzacji zw. zaw. i współpracy faszyzmu z socjalfaszyzmem. Na zjazd nie dopuszczono ani jednego przedstawiciela opozycji.

Burżuazja pod pozorem reform dąży do całkowitego zniszczenia ubezpieczeń społecznych. Przez „oszczędności” w Kasach Chorych mają być uzyskane fundusze dla ubezpieczenia na starość, którego stawki są mniejsze od zapomóg dla bezrobotnych. Socjaldemokracja idzie na rękę rządowi, czyniąc z tej sprawy główną kampanję, odwracając przez to uwagę mas od akcji ekonomicznych i politycznych przeciwko umacniającemu się faszyzmowi. Związek metalowców wzmacnia jeszcze ten manewr przez postanowienie stworzenia specjalnego ubezpieczenia na starość przez związki i w tym celu podnosi składki członkowskie o 100%! 40 wniosków lokalnych organizacyj, próbujących wprowadzić pewne zmiany w uchwale, odrzucono. Sprawy płac zjazd nie poruszał wcale. Nic dziwnego, skoro Związek bezpośrednio współdziałał w obniżaniu zarobków.

Kolosalne bezrobocie, które zimą jeszcze bardziej się rozszerzy, i gwałtowna agitacja opozycji związkowej za 7-mio - godz. dniem pracy zmusiła wodzów socjalfaszystowskich do nieobowiązujących frazesów na temat skrócenia czasu pracy.

Na wyraźny kurs faszystowski wskazuje przemówienie na zjeździe O. Bauera, wodza S. D., który sławił dobrodziejstwa **wspólnych organizacyj robotników i przemysłowców.** Jego hasłem jest, że i w Austrji musi przyjść „do zdrowych stosunków między organizacjami przedsiębiorców a związkami zawodowemi, podobnie jak jest w Anglji, w Niemczech i w innych krajach kulturalnych”.

Socjaldemokracja w Austrji, podobnie jak i w innych krajach „kulturalnych” toruje drogę nagiej dyktaturze faszystowskiej.

Setki robotników, zamordowanych przez kapitalistyczną racjonalizację.

Dwie katastrofy kopalniane w Niemczech.

Wściekły atak kapitału na masy pracujące wyraża się nietylko w obniżaniu zarobków, w przedłużaniu dnia pracy i istnych orgjach racjonalizacji, lecz również we wzmożonej ilości wszelkiego rodzaju nieszczęśliwych wypadków. Wprowadzane przez kapitalistów oszczędności w fabrykach i kopalniach powodują poważne zmniejszenie się bezpieczeństwa pracy.

Oficjalna statystyka niemiecka wykazuje, że rok rocznie 4.500 do 5.000 ludzi ponosi śmierć w fabrykach i kopalniach z powodu nieszczęśliwych wypadków. **Wypada to po 15 do 17 trupów na każdy dzień roboczy w roku.** Liczby te nie obejmują ani chorób zawodowych ani mniejszych lub większych obrażeń — są to tylko wypadki śmierci bezpośredniej. Na samo górnictwo wypada z tego 1.000 do 1200 wypadków śmierci rocznie.

Rok bieżący, rok wielkich oszczędności i racjonalizacji kapitalistycznej będzie zapewne pod tym względem rekordowym. W dniach ostatnich zdarzyły się w Niemczech 2 szybko następujące po sobie olbrzymie katastrofy górnicze. Jedna w Alsdorfie, koło Akwizgranu, gdzie liczba zabitych wynosi 270 osób, rannych 103 i druga, dnia 25 października w kopalni Meybach pod Zaarbrücken, gdzie zginęło 113 ludzi.

Tak zwane przyczyny katastrofy i w jednym i w drugim wypadku nie są jeszcze oficjalnie ustalone. Nie ulega żadnej wątpliwości, że dyrekcje kopalń zwalą wszystko na jakieś czynniki zgoła podrzędne i przypadkowe. Z tego, co dotychczas przedostało się do dzienników, stwierdzić tylko można, że rozmiary katastrofy w Alsdorfie byłyby znacznie mniejsze, gdyby kopalnia posiadała przepisowe wyjścia zapasowe. Ze względów oszczędnościowych jednak, to znaczy dla powiększenia lichwiarskich zysków kapitalistycznych, wejść tych nie porobiono. Tego rodzaju oszczędności, przynoszących śmierć setkom górników było znacznie więcej.

Katastrofy kopalniane są szczególnie straszne nietylko z powodu wielkiej liczby ofiar, które zwykle pociągają za sobą, lecz także z powodu nieraz iście potwornych męczarni, które zasypani górnicy muszą znosić przed śmiercią. Są to przecie ludzie w dosłownem znaczeniu żywcem pogrzebani — skazani na powolną śmierć z głodu i uduszenia na głębokości kilkuset metrów pod ziemią.

Kapitalistyczny rząd niemiecki, który dławi wszelki opór mas robotniczych, broniących się przed wyzyskiem, po katastrofie zorganizował na ogromną skalę zakrojoną komedję wielkich manifestacji żałobnych.

Na pogrzeb ofiar katastrofy w Alsdorfie zjechali ministrowie i wygłaszali długie przemówienia. Upust swemu krasomóstwu dali także duchowni wszystkich wyznań — księża katoliccy, pastowie protestanccy i rabini. Słowem ci wszyscy, którzy represjami łamią opór robotniczy i kazaniami ogłupiają masy, aby obezwładnić je wobec gwałtów i wyzysku, zjechali się na pogrzeb i wylewali nad nieszczęsnemi rodzinami górniczemi łzy krokodyle.

Ale minęły już te czasy, kiedy wyzyskiwane masy pracujące wszystkie tego rodzaju katastrofy przyjmowały biernie, jako dopust boży, przed którym tylko modlitwą bronić się można. Dzisiaj masy pracujące wiedzą że rzeczywistą przyczyną katastrof jest nieliczącą się z życiem ludzkiem gospodarka kapitalistyczna, jest kapitalistyczna racjonalizacja.

To też odpowiedzią na ostatnie katastrofy kopalniane były potężne demonstracje robotnicze.

W walce przeciwko stale wzrastającej ilości nieszczęśliwych wypadków pójdzie proletarjat po drodze bezwzględnej walki przeciwko wszelkim formom kapitalistycznej racjonalizacji i samemu krwiożerczemu kapitałowi.

Na polu zracjonalizowanej pracy

(PAT) **Katowice.** Na kopalni Aleksander w Łagiewnikach Średnich dostał się w czasie pracy pod ziemią 19-letni Augustyn Sojcza między wózki, naładowane węglem. Wózki formalnie zmiażdżyły Sojczę, który **zmarł na miejscu.**

Starszy górnik Józej Fojcik na kopalni Gothardt w Ożegowie dostał się podczas pracy między dwie maszyny, które zderzywszy się, rozerwały mu jamę brzuszną. Fojcik **zmarł na miejscu.**

Masowy strajk protestacyjny.

Berlin. Z Alsdorfu donoszą, że wśród ludności panuje ogromne wzburzenie, a niepokój wzrasta z tego powodu, że niemożliwe jest ustalenie listy ofiar katastrofy. Ludność wzburzona jest z powodu milczenia dyrekcji kopalni. Komuniści zwołali **wielki meeting protestacyjny.** Wieczorem doszło do **burzliwych manifestacyj przed budynkiem dyrekcji kopalni.**

Berlin. 28 X. Na wielu kopalniach Zagłębia węglowego w okręgu akwizgrańskim wybuchł dziś strajk, spowodowany agitacją komunistów.

Do miejscowości, objętych strajkiem, ściągnęły władze silne oddziały policji, która ma „pacyfikować" wzburzoną ludność robotniczą i osierocone rodziny. Akcja „pacyfikacyjna" policji Hindenburga przeciw rodzinom ofiar krwawej racjonalizacji kapitalistycznej już się rozpoczęła. W czasie starć ulicznych policja poraniła wielu robotników. Jeden i robotników jest tak ciężko ranny, że prawdopodobnie przypłaci życiem walkę z policją. Władze policyjne obsadziły cały teren kopalń. Około **50% górników strajkuje.**

Metalowcy berlińscy w walce.

Olbrzymi strajk metalowców berlińskich, który objął 160-tysięczną armję robotników — trwa mimo zdradzieckich usiłowań złamania go ze strony faszystów Hitllera i socjalfaszystów Szajdemana.

Hittlerowcy, którzy na terenie robotniczego Berlina, gdzie w ostatnich wyborach komuniści zebrali 1/2 miljona głosów, muszą operować szczególnie radykalnym frazesem, ogłosili w momencie wybuchu strajku, że i oni... popierają walkę metalowców berlińskich przeciw obniżce płac, jako że obniżka ta — to wynik planu Younga. A z tym planem oni „walczą". Dziś to bezczelne oszustwo faszystowskie wyłazi na jaw: w warsztatach Siemensa stahlhelmowcy i hittlerowcy — przystępują do pracy, by złamać strajk, by przeprowadzić wolę swego mocodawcy — kapitału!

Również socjaldemokraci wyłażą ze skóry, by narzucić robotnikom arbitraż faszystowski, pod oszukańczą nazwą „kompromisu". A przedewszystkiem chcą ruchowi temu odebrać za wszelką cenę — jego rewolucyjny, **polityczny charakter,** godzący w faszyzm i dyktaturę kapitału.

Charakterystyczną jest pod tym względem odpowiedź wodza S. D. Loebego, prezydenta Reichstagu, na zapytania, postawione mu przez dziennikarza Sörensena („Il. K. C." — 29 X. 30.):

— Czy myśli pan, że obecne przesilenie mogłoby się zamienić w swym punkcie szczytowym w **otwarte powstanie?**

— Nie przeczymy nigdy tej możliwości. **Staramy się jednak wszelkimi środkami** załagodzić przesilenie w tym stopniu, by **odebrać podstawę do ruchu rewolucyjnego.**

— Czy nie uważa pan obecnego wielkiego strajku metalowców za **wstęp do takiego ruchu rewolucyjnego?**

— Nie. Jest to **zwykły (!) strajk zarobkowy. Komuniści** naturalnie starają się, by zamienić go **w strajk polityczny.** Wytężamy jednak **wszelkie siły,** celem doprowadzenia konfliktu do rozwiązania ugodowego i **zaproponujemy kompromis,** na który — jak się spodziewamy — strony walczące będą się mogły zgodzić".

Ale bohaterscy metalowcy berlińscy nie dają się złamać ani terorem pałek policyjnych, ani łamistrejkostwem hitlerowskich faszystów, ani oszustwem socjalfaszystowskiego „kompromisu", ani nawet — głodem.

Mimo nędzy i głodu — walczą solidarnie — pod przewodem Lewicy Robotniczej — przeciw obniżce płac, przeciw arbitrażowi, przeciw faszyzmowi i socjalfaszyzmowi, przeciw wyzyskowi i władzy kapitału.

*

„Il. Kurjer Codz." podał obrazek na tle strajku berlińskiego. Napis pod obrazkiem głosi m. i.: „Ponieważ strajk się przeciąga, **zorganizowano** w Berlinie szereg kuchni dla strajkujących, wydających posiłek po b. niskich cenach. Jedną z takich kuchni przedstawia rycina".

„Kurjerek" krakowski usiłuje oszukać czytelników, podsuwając im myśl, że to jacyś „szlachetni" burżuazyjni filantropowie są tymi niewymienionymi przezeń organizatorami pomocy dla głodujących metalowców.

Bo przecież niekażdy zrozumie, co oznacza widniejący na samem zdjęciu napis: „Küche der I. A. H.". Otóż napis ten mówi, że jest to kuchnia, zorganizowana przez Międzynarodową Czerwoną Pomoc (Intern. Arbeiter-Hilfe, po polsku MOPR.).

A więc nie bezimienni filantropowie — a czerwona organizacja robotnicza — spieszy z pomocą **swoim** — walczącym proletarjuszom! Proletarjusze wszystkich krajów są po stronie walczących braci niemieckich — wszystko inne — jest przeciw nim.

Z ostatnich telegramów wynika, że socjalfaszystowski udała się częściowo strajk złamać, na warunkach uchylenia orzeczenia arbitrażowego i... poddania sprawy nowemu arbitrażowi.

Większość robotników nie przystąpiła do pracy i walczy dalej.

6. listopada

1923-1930.

6 listopada upływa 7 lat od chwili, kiedy proletarjat Krakowa powstał zbrojnie przeciw rządowi Chjeno-Piasta, przeciw władzy kapitału! Został on wówczas złamany i rozbrojony — na skutek zdrady wodzów PPS, którzy wezwali proletarjat, by zaufał „przyrzeczeniom pacyfikacyjnym" rządu Witosa.

Proletarjat krakowski zaufał — w r. 1923 — wodzom PPS i krwawemu Witosowi!... Setki kolejarzy poszło nd bruk, posypała się fala najsroższych represyj, rozhulała się na dobre reakcja. Utorowana została droga dla faszyzmu!

Dziś wodzowie PPS. — w 7 rocznicę swej zdrady — każą Wam, robotnicy i chłopi, głosować na 7-kę, na jawną

spółkę zdrajców ludu z jego krwawymi katami!

Niechaj pamięć o braciach, pomordowanych 6 XI. 1923 na rozkaz Kiernika i Witosa, powstrzyma Was od tego kroku.

Ani jegnego głosu katom i katowskim wspólnikom z 7-ki!

Wszystkie głosy robotników i chłopów — **na listy walki przeciw faszyzmowi — walki o rząd robotniczo-chłopski.**

RUCH WYBORCZY.

Unieważnianie list okręgowych.

Po unieważnieniu ze „względów formalnych" wszystkich państwowych list antyfaszystowskich napływają również z okręgów wiadomości o unieważnieniu okręgowych list robotniczo-chłopskich.

W Kaliszu unieważniono listę „Samopomocy" Chłopskiej.

W Ostrowi Mazowieckiej listę Jedności Robotniczo-chłopskiej. To samo w **Grodnie i Krasnymstawie, Grudziądzu i Płocku.**

W Ciechanowie lista „Samopomocy" i Jedności Robotniczo-Chłopskiej.

W Cieszynie — unieważniono listy Jedności Robotniczo-Chłopskiej (Nr. 22) i PPS-Lewicy (Nr. 24).

W Rzeszowie i Jarosławiu unieważniono **wszystkie** listy prócz faszy stowskiej 1-ki i endecko-faszystowskiej 4-ki.

W Lublinie — wszystkie listy rob.-chłopskie unieważniono.

W Tarnowie — unieważniono Jedność Rob.-Chłopską.

Powyższy wykaz unieważnionych list antyfaszystowskich nie jest oczywiście kompletny.

Krucjata przeciwko listom robotniczo-chłopskim idzie więc pełną parą w całym kraju.

Robotnicy i chłopi! **Stańcie murem w obronie waszych list** przed atakami zjednoczonego frontu faszyzmu, jego pepesowskich i wszystkich centrolewych pachołków.

W jakich okręgach zatwierdzono listy Robotniczo-Chłopskie?

Dotychczas wiadomem jest o zatwierdzeniu przez okręgowe Komisje wyborcze następujących list robotniczych i chłopskich:

Warszawa-powiat (Radzymiń-Mińsk). — Uznano za ważną listę Jedności Robotniczo-Chłopskiej do Sejmu i Senatu i Zjednoczonej lewicy Chłopskiej „Samopomoc" do Sejmu.

Grodzisk. Zatwierdzono listy Jedności Robotniczo-Chłopskiej, PPS-lewicy i „Samopomocy". — Pozatem uznano za ważne listy, zgłoszone w **Łodzi, Wilnie i Poznaniu.**

W okręgu **Kraków-miasto** zatwierdzono listy Jedności Robotniczo-Chłopskiej i PPS-Lewicy.

W **Łukowie** zatwierdzono listy Jedności Robotniczo-Chłopskiej i Zjedn. Lewicy Chłopskiej „Samopomoc".

W **Katowicach** zatwierdzono listy Jedności Robotniczo-Chłopskiej Nr. **22** i PPS-Lewicy Nr. **24.**

W **Częstochowie** zatwierdzono listę PPS-Lewicy i nadano jej Nr. **23.**

W **Piotrkowie** zatwierdzono listy Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc" — Nr. **22** i PPS-Lewicy — **23.**

Z doniesień prasy ze **Lwowa-miasta i Przemyśla** wynika, że w okręgach tych zatwierdzono listy antyfaszystowskie. Brak jeszcze wiadomości, jakie nadano im tam numery.

W Samborze — zatwierdzono listę Selroba — Jedności, Nr. 22.

W Tarnopolu — lista Salrob ważna — ma Nr. 22.

W Złoczowie — lista Selroba — ważna — Nr. 23.

Uwaga. Ze względu na unieważnienie list państwowych — **numery** uznanych za ważne list okręgowych **będą niejednakowe w różnych okręgach.**

Jak działa dekret o „ochronie swobody wyborów".

Katowice 25. 10. (PAT). — Pod zarzutem **fałszowania i podstępnego wyłudzania podpisów** kandydatów do Sejmu Rzplitej na listę **Jedności Robotniczo-Chłopskiej** (komunistyczna), aresztowani zostali: Emil **Brudys** lat 31, Józef **Ciesielski** lat 31 i Józef **Polanin** lat 32.

Wszystkich odstawiono do dyspozycji **władz sądowych** za naruszenie **rozporządzenia p. Prezydenta** o karach **dla obrony swobody wyborów.**

Ile prawdy mieści się w tych zarzutach wobec działaczy robotniczo-chłopskich na Śląsku — dowodzi fakt, że właśnie w Katowicach (mieście i okręgu) lista Jedności została zatwierdzona. Snać komisja — mimo najlepszych chęci — nie znalazła na tej liście ani fałszywych, ani tembardziej „wyłudzonych" podpisów!

Na represje wobec swych działaczy, masy proletarjackie na Śląsku odpowiedzą tem gromadniejszem głosowaniem na swe listy antyfaszystowskie.

Aresztowanie kandydatów robotn.-chłopskich.

„Il. K. C." 26. X. Policja pow. włodarskiego arestowała Teodora Jonkę i Eugenjusza Demiszczuka, kandydatów na posłów z listy „Samopomoc Chłopska" i „Selrob" w okręgu wyborczym Nr. 25 Biała Podlaska, Konstantynów.

W Grodnie aresztowano członkowego kandydata listy Jedności Robotniczo-chłopskiej Swistuna. Również wśród aresztowanych w Grodzisku, o czem donosimy na innem miejscu znajduje się dwuch kandydatów list antyfaszystowskich, Kubiak i Rode.

Nowe olbrzymy.

Jeszcze nie przebrzmiały wieści o takich olbrzymich przedsięwzięciach i dokonanych dziełach budownictwa socjalistycznego Z. S. R. R., jak kolej Turkiestańsko-Syberyjska, (słynna pod nazwą popularnego skrótu: Turk-Syb), jak zakłady metalurgiczne w Magnitogorsku, jak rurociągi naftowe między morzem Kaspijskiem i Czarnem, jak potężne fabryki samochodów, traktorów, maszyn rolniczych t. p. — a już rozpoczynają się prace nad przedsięwzięciami jeszcze większemi, jeszcze potężniejszemi.

Wystarczy tu wspomnieć dla przykładu o najważniejszych. W Lipecku postanowiono przystąpić do budowy zakładów metalurgicznych, obliczonych na roczną produkcję miljona ton surówki żelaznej (to jest około 2 razy więcej, niż produkcja całego państwa polskiego), oraz kopalni rudy obliczonej na 3 miljony ton rocznie (4 razy więcej, niż w Polsce). Koszty budowy mają wynosić około 300 miljonów rubli, t. j. półtora raza więcej, niż kosztował Turk-Syb.

Po przeprowadzeniu rurociągów naftowych między morzem Kaspijskiem i Czarnem postanowiono teraz połączyć nowym rurociągiem zagłębie naftowe na Kaukazie z głównemi ośrodkami przemysłu w centrum kraju. Już teraz rozpoczęto prace nad zakładaniem rurociągu na przestrzeni 1100 km. od miasta Groźnego do Zagłębia Donieckiego na Ukrainie. Po ukończeniu tego odcinka rurociąg ma być przeprowadzony dalej, aż do okręgu moskiewskiego. Odcinek Kaukasko-Ukraiński ma przepuszczać nietylko ropę naftową ale i jej przetwory, n. p. benzynę, paliwo dla traktorów, i t. p. w ilości conajmniej 3 miljonów ton rocznie. Budowa tego odcinka pochłonie 56 miljonów rubli i będzie ukończona w roku 1932/1933. Koszty budowy zwrócą się bardzo szybko. Nawet przy niepełnem wyzyskaniu rurociągu, t. j. przy przepompowaniu tylko dwóch miljonów ton oszczędzi on kolejom 2 miljony tono-kilometrów, czyli 24 miljony rubli rocznie. Ponadto budowa rurociągu pozwoli uniknąć nowego budownictwa kolejowego na sumę 20 miljonów rubli i budowy okrętów na morzu Czarnem na sumę 15 miljonów rubli. Jeśli więc nawet liczyć na siedem i pół miljona rocznych wydatków na eksploatację i konserwację rurociągu, to i tak koszty jego budowy zwrócą się gospodarstwu społecznemu nieledwie w ciągu jednego roku.

Jedną z klęsk gospodarki sowieckiej był fatalny stan dróg kołowych, odziedziczony po burżuazji. Obecnie w związku z wytężoną budową samochodów i ta sprawa ulega gruntownej zmianie. Według ostatnio przyjętych norm w ciągu pięciu lat będą zbudowane nowe szosy i ulepszone drogi bite o łącznej długości 360.000 kilometrów. Oprócz tego będzie wyremontowane i doprowadzone do porządku 1.300.000 km. dróg gruntowych i innych. Dla porównania podajemy, że ogólna długość dróg bitych w państwie polskiem wynosi tylko ok. 43.000 km., a długość dróg gruntowych prawie drugie tyle.

Napady faszystów na lokale związkowe.

Coraz częstsze są wypadki napadów faszystowskich band na lokale związkowe robotników.

Ostatnio miał taki napad miejsce **w Wierzbnie.** Banda faszystów ze Strzelca obsadziła lokal Związku Metalowców. Bandyci w liczbie kilkudziesięciu byli uzbrojeni w karabiny. Wszystkich robotników siłą wyrzucono z sali, a lokal zamknięto na kłódkę. Zarząd związku, opanowany przez zdrajców pepesowskich, nie miał nic lepszego do roboty, jak odpowiedzieć na ten gwałt wzróceniem się ze skargą do ... sądu.

Również w Sieradzu włamali się faszyści nocą do lokalu Zw. Zaw. Rob. Rolnych i Doz. Domowych i wykradli bibljotekę, akta i pieczęci związkowe.

Podobny wypadek zaszedł również we **Lwowie,** gdzie bandyci faszystowscy zdemolowali lokale związkowe, oberwał przytem i pepesowski „Dziennik Ludowy".

Policja, do której zwrócili się pepesowcy, nie mogła ani rusz wykryć sprawców. Nie wiemy, czy oszuści pepesowscy zwrócili się i tutaj również do sądu.

Bądź co bądź postanowili oni dać faszystom nauczkę. Oto pepesowcy nosili się we Lwowie z zamiarem wmurowania w ścianę lokalu związkowego, do którego w latach emigracji zaglądali obecni dygnitarze sanacyjni, murowanej tablicy pamiątkowej. Lecz tutaj — jak pisze o tem w „Robotniku", lwowski macher pesowski Hausner.

„... jakżeż tu myśleć o tablicach marmurowych z nazwiskami dzisiejszych dygnitarzy? Kto wie, czy uszanowałyby je zbiry, niszczące lokale „wrogów" wewnętrzych, zbiry, których nigdy dosięgnąć nie może ręka nawet „mocnego" Rządu, ręka szefa departamentu bezpieczeństwa, p. Stamirowskiego.

Więc tablic marmurowych nie będzie!..."

Że „nie będzie" — to fakt. Ale zasługę tę mieć będą lwowscy robociarze, a nie Hausnery i im podobni lokaje faszyzmu, którzy mydlą oczy robotnikom swą oszukańczą „opozycją", a zarazem myślą o tem, jak oddać hołd sanatorom przez wmurowanie dla nich w robotniczym związku zawodowym... tablicy pamiątkowej.

W obronie swych organizacyj rozgramianych przez napady bojówek faszystowskich, pójdą robotnicy inną drogą, niż tego sobie życzą oszuści pepesowscy, którzy sami niejednokrotnie już szczuli i szczują dalej swoje bojówki przeciwko szczerze klasowym organizacjom robotniczym, oraz łamią każdą walkę mas.

Droga ta to nie skargi, to nie żale...

ŚWIDREM i MŁOTEM

Ani żyć ani umrzeć.

Jak rozkosznie jest żyć w praworządnym kraju kapitaiistycznym, o tem wymownie świadczą codzienne wiadomości w prasie o samobójstwach bezrobotnych.

„Robotnik" z dn. 13. X. przynosi wiadomość, że 44 letni Stanisław Ciborowski, bezdomny i bezrobotny już po raz drugi usiłuje popełnić samobójstwo i po raz drugi zostaje wyratowany. Tym razem — według rzeczowej relacji tegoż „Robotnika" — nietylko wyratowano Ciborowskiego, lecz nadto ubranie jego wrzucono do pieca, ponieważ było zawszone, a to przecie bardzo niehygienicznie. Kronikarz policyjny milczy jednak o tem, czy dano mu nowe. Zapewne więc Ciborowski wyszedł tym razem z rąk swoich „zbawców" nietylko zmuszony do życia, lecz w dodatku nagi.

PRENUMERUJCIE PRZEGLĄD SPOŁECZNY.

Z kraju

Robotnicy zasypani w Poznaniu.

W cegielni Rudnice, w pow. poznańskim zdarzył się „nieszczęśliwy" wypadek. Mianowicie runął mur okalający cegielnię, zasypując 4 robotników zatrudnionych przy kopaniu rowu pod murem. **Robotnicy ci ulegli ciężkim okaleczeniom,** jak złamaniom nóg, żeber i obojczyków. Zasypanym z pomocą przybyli robotnicy cegielni, poczem wezwano pogotowie, które rannych **w stanie groźnym odwiozło do szpitala.**

Prasa burżuazyjna pisze oczywiście o „nieszczęśliwym wypadku". Tak jak gdyby nie stał on w żadnym związku z warunkami pracy robotników, lub też [skutkiem ich nieostrożności. Tymczasem jest faktem, że te wszystkie „nieszczęśliwe wypadki", których ilość wciąż rośnie stoją w ścisłym związku z przeprowadzaną na fabrykach racjonalizacją, przy pomocy której usiłują kapitaliści wycisnąć siódme poty z robotnika, aby tylko zwiększyć swoje zyski. Ta racjonalizacja jest właśnie przyczyną „nieszczęśliwych wypadków".

Rozbite zebranie komunistyczne. Pod tym tytułem pisze „Gazeta Polska" z dnia 23/X:

Na rogu ul. Wałowej i Franciszkańskiej zebrał się tłum złożony z około 100 komunistów. Jeden z nich chciał przemawiać do zgromadzonych. Przeszkodziła im w tem policja.

— Na podwórzu domu Gęsia 10, również zebrała się grupa komunistów, urządzając wiec. Jeden z lokatorów zawiadomił komisarjat policji. Gdy w chwilę później stojący na czatach komunista zawiadomił zgromadzonych o zbliżającej się policji, wszyscy rozbiegli się.

Demonstracje 26/X. usiłowali komuniści warszawscy w kilku punktach miasta — m. in. w okolicy ul. Żelaznej i Siennej zorganizować wiece. Policja w zarodku je zlikwidowała. W okolicy ul. Wroniej **większa grupka** komunistyczna w ilości ok. 150 osób została rozpędzona przez policję; aresztowano 4 agitatorów („Il. K. C.")

Zapowiedź nowych redukcyj. Z szeregu ośrodków przychodzą nowe wiadomości o zamierzonych redukcjach robotników na Górnym Śląsku. Huta „Pokoju" w N. Bytomiu zwróciła się do Komisarza Demobilizacyjnego o wyrażenie zgody na **zredukowanie 80 robotników.**

Również huta „Bismarcka" w W. Hajdukach nosi się z myślą **dalszego zwolnienia 18 ludzi** a jeżeli chodzi o hutę „Baildon", to zamierza zwolnić **30 robotników.** Ofiarami redukcji ma paść zatem 128 ludzi. Fabryka „Solna" w Przemyślu, zatrudniająca 400 robotników, zwolniła 70 i ograniczyła czas pracy do 4—5 dni w tygodniu.

Robotnicy z całej siły przeciwstawiają się idącej fali redukcyjnej.

Aresztowania w Wilnie. Jak donosi „Kur. Por." z 26/X na terenie gminy niemenczyńskiej powiatu wileńsko-trockiego aresztowano agitatora PPS-Lewicy, Bolesława Sykulskiego, uprawiającego wśród ludności agitację. Przy aresztowanym znaleziono większą ilość ulotek, które Sykulski kolportował po wsiach. W tym samym tygodniu aresztowano w pobliżu koszar IV pułku ułanów dwuch robotników, usiłujących wywiesić transparent.

Areszty w Grodzisku. Prasa donosi o masowych aresztach wśród robotników na terenie Grodziska. Aresztowano radnych Józefa Rode, Kleinerta Borensa, Walczaka, Brama, Bryla, Marjannę i Michalinę Kieszkowską, Przyborowskiego, Stryczewskiego, Knopfmachera, Otrębalskiego Polarskiego. Wszystkich aresztowanych oskarża się o antypaństwową działalność.

W obliczu wzmagających się walk ekonomicznych.

Kryzys gospodarczy zaostrza się. Wie o tem i tak dobrze każdy robotnik, który codziennie spotyka się w warsztacie gdzie pracuje z nowemi redukcjami, którego towarzysze pracy stają się bezrobotnymi, zdanymi na łaskę marnych ochłapów zasiłkowych, a jemu samemu grozi lada chwila podobny los. Tem nie mniej jest dla każdego robotnika rzeczą ważną zapoznać się z tem, jak ten kryzys wygląda w innych gałęziach przemysłu oraz co o nim mówią kapitaliści i ich prasa.

Ostatnio prasa ogłosiła nowy komunikat t. zw. Instytutu Badania Konjunktury, omawiający obecne położenie gospodarcze. Wedle tego komunikatu położenie to wygląda tak (cytujemy dosłownie):

„...Na rynku pieniężnym nastąpiło we wrześniu pogorszenie... Położenie rolnictwa pozostaje bardzo trudne...

Natomiast w przemyśle wielbi instytut „rozszerzenie wytwórczości". Jak jednak wygląda to „rozszerzenie"?

„...ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się z 106.0 w sierpniu do 108.9 we wrześniu. Wzrost ten był wywołany **wyłącznie zwiększeniem wytwarzania przemysłu włókienniczego i węglowego„.**

Wynika z tego, że mamy do czynienia nie z **ogólnem** rozszerzeniem się produkcji, lecz **częściowem** i to tylko w dwuch gałęziach przemysłu: węglowym i włókienniczym. Nie trudno się domyśleć, że stoi to jedynie w związku ze zbliżającą się zimą. Kapitaliści, licząc na zwiększone zakupy węgla i artykułów włókienniczych przez ludność podnieśli nieco wytwórczość tych gałęzi przemysłu. Te rachuby kapitalistów są jednak złudne wobec ogromnej nędzy, jaka panuje w szerokich masach. Jest rzeczą pewną, że w najbliższych tygodniach przemysł węglowy i włókienniczy będzie musiał znowu ograniczyć produkcję w stosunku do przemysłu włókienniczego. Stwierdza to sam Instytut konjunktury, pisząc:

„Niepomyślnie przedstawia się sprawa w handlu detalicznym wyrobami przemysłu włókienniczego... Ludność wykazuje pewną rezerwę w zakupach artykułów włókienniczych. **Niedostateczny zbyt może zmusić przemysł do ograniczenia produkcji towarow zimowych...".**

Ogólne położenie gospodarcze przedstawia się bardzo niepomyślnie:

„Zwiększające się w dalszym ciągu trudności eksportu wobec niepomyślnej sytuacji gospodarczej zagranicą czy zniżkowej tendencji cen również niemałą stanowią przeszkodę do zwiększenia rozmiarów produkcji przemysłowej. Wydaje się niewątpliwem, że dość szybkie w ostatnich miesiącach tempo wzrostu produkcji w najbliższym czasie ulegnie pewnemu zahamowaniu. Jest nawet możliwy przejściowy **spadek wytwarzania w miesiącach zimowych niezależnie od sezonowego spadku zatrudnienia po ukończeniu sezonu zimowego."**

W tej oględnej i zaplątanej formie powiedziane jest poprostu: **Najbliższe miesiące przyniosą dalsze redukcje, dalszy wzrost bezrobocia.**

Również prezes warszaw. Izby Przemysłowo-Handlowej pan Klamer stwierdza w niedawno wygłoszonem przemówieniu:

„Kryzys światowy i kryzys polski nic nie straciły na swojem napięciu i nie widać pierwiastków poprawy ani na rynkach światowych ani w Polsce, **zwłaszcza u nas wobec ciężkiej sytuacji konsumenta wiejskiego".**

To zaostrzenie się kryzysu niesie z sobą dalsze wzmożenie w najbliższych tygodniach wściekłych ataków na byt mas pracujących Wzmaga się redukcje, spotęguje się ofenzywa na warunki pracy i pracy, zwiększy się ucisk śruby racjonalizacyjnej. Masy pracujące stoją w obliczu poważnych walk przeciwko tym atakom, o podwyżkę swych głodowych zarobków, o skrócenie dnia pracy. W walkach tych robotnicy zwyciężą, jeśli poprowadzą je w oparciu o swe własne organy walki, w postaci jednolitofrontowych komitetów antyredukcyjnych i komitetów strajkowych działających wspólnie z komitetami bezrobotnych, jeśli we wszystkich warsztatach rozbudują lewicę związkową, jeśli przepędzać będą precz socjalzdradzieckich pachołków faszyzmu.

Tocząca się kampanja wyborcza musi być wykorzystaną w celu mobilizacji jaknajszerszych warstw robotniczych wokół tych zadań.

Masy pracujące idą do wyborów i głosują na listy antyfaszystowskiego bloku — z myślą o walkach, jakie je czekają po wyborach.

Wspólny front Centrochlewu z Endecją.

Przed kilkoma dniami ogłosiła endecka „Gazeta Warszawska" o porozumieniu wyborczem między centro-lewem i endecją w szeregu okręgów Galicji Wschodniej. To porozumienie polega na tem, że **w pewnych okręgach endecja, a w innych centrolew nie wystawia swych list.** To oznacza stworzenie wspólnego frontu endecji i centrolewu na terenie Galicji Wschodniej, zwróconego przeciwko ukraińskim masom pracującym.

Ramię przy ramieniu z wściekłymi endekami dla których sławetna pacyfikacja, — to jeszcze za mało, maszerują obecnie **otwarcie** na wsi ukraińskiej „opozycjoniści" z centrolewu z PPS na czele. Znalazł swój swego! Ten fakt stworzenia jednolitego frontu endecko-pepesowsko-centrolewego przeciwko masom ukraińskim usiłuje ukryć PPS przed robotnikami polskimi.

Niema o tem ani słowa w PPSowskim „Robotniku".

Oszustwo łotrów pepesowskich idzie tak daleko, że podczas gdy na terenie Galicji Wschodniej razem z endecją występują przeciwko chłopom ukraińskim — równocześnie w Warszawie wkładają maskę „obrońców" chłopów ukraińskich przed „pacyfikacją". Jest to im tutaj potrzebne dla mydlenia oczu robotnikom polskim.

Dla każdego robotnika i chłopa polskiego jasna jest obecnie rola pepesowskich kamratów faszyzmu.

Maska „obrońcy" mas ukraińskich została zdarta i robotnicy widzą wyraźnie prawdziwe oblicze PPS-u, wspólnika wszystkich gwałtów, dokonywanych przez burżuazję!

Wspólnemu frontowi PPS-u, całego centrochlewu z endecją i sanacją przeciwstawią robotnicy i chłopi swój jednolity front z chłopami i robotnikami ukraińskimi i białoruskimi.

WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 70 gr., kwartalnie 2·— Zł., półrocznie 3·50 Zł., rocznie 6·— Zł. — — Prenumeratę, należności za poprzedni numer oraz składki na Fundusz prasowy „Przeglądu Społecznego" wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 411.375.

Wydawca i Redaktor odpowiedz.: Wołyneć Emil, Kraków, Jabłonowskich 10-12. Drukarnia „Grafia", Kraków, Starowiślna 72